



## **Marcin Woźniak z Iławy opuszcza Lewicę po 23 latach. Polityczna emerytura? „Nie, na to jest zdecydowanie za wcześnie” [ROZMOWA]**

data aktualizacji: 2023.10.23



**W trakcie kampanii wyborczej poparł kandydata z innego obozu politycznego, a tuż po wyborach ogłosił swoje ostateczne rozstanie z Lewicą, z którą związany był od 23 lat. Mowa o iławianinie Marcinie Woźniaku, z którym rozmawiamy o przyczynach takiej decyzji, o utracie przez Lewicę mandatu poselskiego w naszym okręgu, a także o planach na polityczną przyszłość.**

**Info Iława:** W politycznym świecie Iławy to małe "trzęsienie ziemi" - w ostatni wtorek poinformował Pan na Facebooku, że żegna się z Lewicą. Po 23 latach! Co się stało?

**Marcin Woźniak:** "Trzęsienie ziemi"? Nie sądzę. Myślę, że w moim środowisku było to do przewidzenia. Od pewnego czasu nie ukrywałem, że atmosfera po lewej stronie sceny politycznej w regionie nie jest najlepsza. Brak spójnych

decyzji, wewnętrzne podziały, mentalny zastój i błędne decyzje spowodowały moje odejście z partii.

Nie była to łatwa decyzja, szczególnie gdy jest się związanym z jedną partią 23 lata i przetrwało się w niej różne "trzęsienia ziemi". Jest wiele osób na Lewicy, z którymi łączy mnie wspólna idea działania, lecz są też takie, które zatrzymały się w czasach sprzed 89 roku, a to kompletnie nie jest mój klimat i nie tak wyobrażam sobie nowoczesną socjaldemokrację w dzisiejszych czasach. Moje odejście z Lewicy nie oznacza zmiany poglądów czy przejścia do innej partii. Niezmiennie serce mam po lewej stronie.

**Decyzja decyzją, ale tzw. timing na pewno też ma tutaj znaczenie. Informację o swoim pożegnaniu z Lewicą ogłosił Pan tuż po wyborach parlamentarnych 2023. Dlaczego nie przed wyborami?**

Uznałem, że ogłoszenie mojego odejścia mogłoby spowodować niepotrzebne zamieszanie po stronie demokratycznej opozycji, nie chciałem, aby miało to wpływ na decyzję wyborców i myślenie o wewnętrznych podziałach na Lewicy, a mogło mieć. Przypomnę tylko, że w 2015 roku w wyborach do Senatu otrzymałem ponad 15 tysięcy głosów. Jestem przekonany, że moja decyzja o odejściu z Nowej Lewicy wywołała i jeszcze wywoła różne komentarze. Znajdą się tacy, którzy nie zostawią na mnie suchej nitki, ale są też tacy, którzy twierdzą, że to była dobra decyzja. Będąc w polityce trzeba mieć grubą skórę i podejmować odważne decyzje.

**Teraz dawni koledzy z szeregów Lewicy zarzucają Panu złamanie statutu partii. Chodzi o poparcie przez Pana w wyborach do Sejmu RP kandydata z innego ugrupowania. I faktycznie - nie da się ukryć, że poparł Pan kandydata na posła spoza Lewicy - Mateusza Szauera, który ubiegał się o mandat z listy Koalicji Obywatelskiej.**

Moja rada dla kolegów jest prosta i podsumuję ją pewnym powiedzeniem: źdźbło w oku bliźniego widzisz, a belki w swoim nie dostrzegasz. Atmosfera przy tworzeniu listy Nowej Lewicy w okręgu 34 - delikatnie mówiąc - nie była przyjemna. Ta lista miała wyglądać inaczej i jestem przekonany, że byłby to sukces i zdobyty mandat do Sejmu. Koledzy z wojewódzkich władz partii zarzucający mi niesubordynację uczestniczyli w tych samych spotkaniach co ja, ale później zabrakło im determinacji w podjęciu ostatecznych decyzji. W polityce trzeba mieć odwagę. Ta sytuacja spowodowała moją decyzję o poparciu Mateusza Szauera. Znamy się od lat, to młody człowiek o nieposzlakowanej opinii, a do tego oddany sprawom powiatu iławskiego.

**Posłanka Lewicy obecnej kadencji, Monika Falej, nie uzyskała reelekcji. Co prawda zdobyła trochę więcej głosów niż 4 lata temu (15 października tego roku zagłosowało na nią 11 140 osób, a podczas wyborów parlamentarnych w 2019 roku otrzymała 11 093 głosy), ale i tak zabrakło ponad 2 tysięcy głosów, aby ponownie zdobyła mandat. To porażka Lewicy, która w mijającej kadencji miała w okręgu elbląskim swojego przedstawiciela w ławach sejmowych i właśnie go traci. Dlaczego Pan nie wspierał tej kandydatury?**

Posłance Falej nie można odmówić warszawskiego, sejmowego zaangażowania, wielu interpelacji, zapytań czy medialnej aktywności. Ale praca poselska nie tylko na tym polega.

W 2020 roku miałem jeszcze nadzieję na współpracę z posłanką Falej, gdy mandat w iławskiej radzie miejskiej obejmowała Katarzyna Dzik, nadzieje jednak okazały się płonne. Nie mogłem poprzeć posłanki, musiałbym zrobić to wbrew sobie. Na taką sytuację złożyło się wiele czynników. Jednym z podstawowych był brak otwarcia biura poselskiego w jednym z największych powiatów okręgu 34 - powiecie iławskim. Takie biuro uruchomił poseł Marcin Kulasek, który nie jest z naszego okręgu, ale chciał

wesprzeć działania lokalnej Lewicy. Innym powodem było wsparcie przez posłankę Falej niekorzystnego dla Ławy przebiegu trasy S5. Posłanka nawet nie pokusiła się o konsultację z działaczami ławskiej Lewicy w tej sprawie. Zresztą nie tylko w tej sprawie, ale także w innych związanych z funkcjonowaniem samorządu Ławy czy powiatu ławskiego. O wywoływaniu wewnętrznych konfliktów, politycznym awanturnictwie, mijaniu się z prawdą nie będę mówił, bo to wewnętrzna sprawa lokalnej i wojewódzkiej Nowej Lewicy. Przewidywałem przed wyborami, że stracimy mandat jako Lewica właśnie między innymi z wyżej wspomnianych powodów. Niestety miałem rację.

**Wybory parlamentarne za nami, a nadchodzą te samorządowe. W Pana ocenie, w jakiej kondycji jest przed tym sprawdzianem Lewica: będzie w stanie wystawić mocne listy do rady miasta, powiatu, województwa?**

Nie chcę tego oceniać, jestem już poza strukturami. Jest w lokalnej Nowej Lewicy kilka osób, które z sukcesem mogą wystartować w wyborach, ale czy się zdecydują na ten krok, nie wiem. Nowa Lewica potrzebuje zmiany pokoleniowej, zmiany myślenia i organizacji, jeżeli to się nie stanie, to może być różnie. Do polityki, nawet tej lokalnej, trzeba iść z pomysłem i kreatywnością. Lewica jest potrzebna lokalnie i powinna być w poszczególnych samorządach. Zawsze przedstawiciele lewej strony byli obecni w życiu lokalnym, ale czy taka partyjna formuła jest odpowiednia? Do wyborów samorządowych jest jeszcze pół roku, wiele się może wydarzyć.

**Skoro w wyborach parlamentarnych poparł Pan kandydata Platformy Obywatelskiej, to pojawia się oczywisty domysł, że teraz sam Pan dołączy do tego ugrupowania - tak będzie? A może to już polityczna emerytura Marcina Woźniaka i wycofuje się Pan z życia**

**publicznego?**

Mam wielu znajomych w Platformie Obywatelskiej, lubimy się, ale nie planuję wstąpić do partii. Od momentu ogłoszenia mojego odejścia z Nowej Lewicy dużo się zadziało. Odebrałem kilka miłych telefonów i spotkałem się z ciekawymi ludźmi. Na polityczną emeryturę zdecydowanie za wcześnie, jestem w pełni sił, a pomysłów na siebie mi nie brakuje. W Ławie i powiecie ławskim jest wiele do zrobienia. Mam wokół siebie ludzi, którzy myślą podobnie jak ja i mają ochotę zmieniać naszą lokalną ojczyznę. Są różne pomysły, inspiracje. Myślę, że przyjdzie jeszcze czas, aby mówić o tym, co przede mną.

**Dziękujemy za rozmowę.**

Ja również.

*Red. kontakt@infoilawa.pl.*

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/72384-marcin-wozniak-z-ilawy-opuszcza-lewice-po-23-latach-polityczna-emerytura-nie-na-to-jest-zdecydowanie-za-wczesnie-rozmowa>